ZBIOR
Wiadomości Tygodniowych.

w Krakowie

Kwartał Czwarty Num: 7.

Dnia 12. Grudnia R. P. 1784.

Jeśli może kto w ſwoiey ſprawie Sędzią bydź? (a)

Przymawia Aryſtoteles bogatym, iż ſami ſię wyżſzemi czynią nad ubogą Szlachtę: Szlachcie zaś przymawia iż ſię ſami dla wolności Szlacheckiey nad inſze wynoſzą, ſwoiey ſprawy Sędziami będąc. Tu pytaymy ſię ſłuſznie ieśli kto może bydź Sędzią w ſwoiey ſprawie?

Nayprzod dowodzę iż może. Królowie, Xiążęta udzielni, nie podlegli są

(a) *Sebaſtyan Petrycy w przydatkach do Xiąg politycznych.* na karcie 182.

żadnemu prawu: bo naywyżſzym urzędem będąc nie może ich nikt sądzić: tedy Królowie i Xiążęta udzielni mogą bydź ſwoich ſpraw Sędziami: ponieważ ktoby ich ſądził nie maią.

Dobrzy ludzie są ſobie prawem, iako Aryſtoteles uczy w dziewiątym Rozdziale Polityki w trzecich Księgach: cnota bowiem nie podlega cudzemu rozsądkowi: á tak dobrzy ludzie mogą bydź w ſwoich ſprawach Sędziami.

Który ſpraw ſwoich lepiey świadom niżli kto: ten może w ſwoich ſprawach bydź Sędzią: ale świadomy ſpraw ſwych, dobrze ie wie, dobrze ie umie: przeto wiadomy ſwoiey ſprawy może bydź Sędzią.

Jeden drugiego nie ma ſądzić. Bo kto drugiego ſądzi ma bydź sam przez złości przez makuły, ale żaden Człowiek przez grzechu nie ieſt: tedy każdy sam ſiebie ma ſądzić.

Sumnienie każdego Człowieka ieſt inſtygatorem ſpraw iego, i zaraz prawdziwym Sędzią. Abowiem sumnienie każdego ruſzy ieżli co złe, ieśli dobrze

uczy-

uczynił, á to nic inſzego nie ieſt, iedno nieiaki sąd: tedy wolno kazdemu o ſwych ſprawach ſądzić, ponieważ każdy ma sumnienie.

Jak zaś dowodzę, iż żaden ſpraw ſwoich nie ma bydź Sędzią. Gdzieby kto miał ſwoie ſprawy sądzić: tedyby nie potrzeba w Rzeczypoſpolitey urzędu ſtanowić i Sędziow: ale dla tego urząd ieſt poſtanowiony, aby kto nie był ſpraw ſwoich Sędzią: tedy żaden nie ma ſpraw ſwoich sądzić.

Slepy nie może sądzić o świetle, bo go nie widzi: ale każdy w ſwoich ſprawach ieſt ślepy, bo go zacmi namiętność, miłość ſwych rzeczy: iako Matka kochaiąc ſię w ſzpetnym dziecięciu, tak rozumie aby u niey dziecie naypięknieyſze było: przeto żaden nie ma ſwoich bydź ſpraw Sędzią.

Gdzieby kto miał bydź w ſwoich ſprawach Sędzią, tedyby za tym muſiał gardzić Prawem i Urzędem: bo Prawa na to są poſtanowione, aby sądziły ludzie, nie ſami ſiebie: ale nie godzi ſię poſpolitym prawem gardzić: á tak żaden nie może bydź ſpraw ſwoich Sędzią.

Czego nie dopuſzcza Rzeczpoſpolita, tego ſię nie godzi czynić: ale Rzeczpoſpolita nie dopuſzcza żadnemu w ſwoich ſprawach bydź Sędzią, bo dla tego rozmaite Sędzie poſtanowiła, aby cudze ſprawy sądzili według praw, á przeto nie godzi ſię nikomu bydź Sędzią ſwoich ſpraw.

Gdzieby ludzie mieli bydź ſwoich ſpraw Sędziami sami: tedyby żadnego winnego nie było: boby każdy oſądził ſię bydź niewinnym: naprzykład gdzieby złodzieiowi kazano ſiebie ſamego sądzić uczyniłby ſię łacno wolnym od karania: á iako Katylinie gdzieby przyſzło było ſamego ſiebie sądzić, pewna rzecz iżby ſię był niewinnym uczynił, i wyſzedł ze wſzyſtkiego, tak o inſzych trzeba rozumieć: aleby to źle było, zły byłby przykład, aby w ſwoiey ſprawie kto będąc winny niewinnym ſię uczynił: tedy nie godzi ſię w ſwoiey ſprawie nikomu bydź Sędzią.

Na rozeznanie prawdy, ſprawy, iedne są iawne, drugie taiemne: iedne małey wagi, drugie wielkiey: iedne krzywdą bliźniego, drugie nie z krzywdą.

Sąd

Sąd dwoiaki, ieden który zamyka ſpor między ſtronami, i iuż na nim muſzą przeſtać: drugi od którego daley idzie apellacya.

Do rzeczy mówiąc, z Aryſtotelesem trzymam: gdzie tak mowi: Wiele w ſwoich ſprawach domowych są Sędziami, ieśli wiele: tedy nie wſzyſcy. Możem tedy ſami ſądzić o ſwych ſprawach taiemnych wedle sumnienia: ale o iawnych złych, lepiey iż Sędzia będzie sądził. Druga, kto też tak o ſprawach sądzi, iż zawiesi nieco rozsądku na inſze baczniey-ſze oſoby przyiacie, abo na to wyſadzone, ten nie zle poſtępuie.

Na dowody odpowiadam. Na pierwſzy. Do ſpraw małych nie potrzeba urzędu i do wnętrznych: ale do iawnych, wielkich potrzeba. Na drugi. Każdy w ſwoiey ſprawie ślepy, prawda ieſt: kto ma sumnienie dziurawe kto ſię zakochał w złości: ale nie wſzyſcy są tacy.

Na trzeci. Nie gardzi prawem, kto według dobrego sumnienia rzecz roztrząśnie zwłaſzcza małą i iawną. Na czwarty. Nie dopuſzcza Rzeczpoſpolita ſamego ſiebie sądzić, dla poważności sądu, nie iżby

kto nie umiał swoiey sprawy rozeznać. Na piąty. Dobry człowiek winnym się sam osądzi gdy winien: bo dobroć prawdy przestrzega: zli zaś ludzie niewinnych się sami czynią. A sąd iest postanowiony dla złych nie dla dobrych.

Ale i na drugą stronę dowody potrzebuią odporu Królowie i Xiążęta nie podlegli prawu, ani Urzędowi prawda iest: iż są na mieyscu wszystkiey Rzeczypospolitey, Rzeczpospolita może ich sądzić wszystka.

Poddaność Obywatelów dwoiaka iest, iedna dobrowolna: druga przymuszona: pierwszey dobrzy ludzie drugiey źli poddaią się. Dobrzy tedy acz są sami sobie prawem, iednak dla porządku Obywatelskiego prawom poddaią się, i urzędowi dla dobrego przykładu.

Dwoiakie iest *forum*: to iest mieysce sądu: iedno iest powszechney sprawiedliwości, gdzie wszyscy maią odnosić krzywd swoich uspokoienie: drugie własnego sumnienia. Na sądowym mieyscu pospolitym, to się zachowuie, iż żaden nie może bydź spraw swoich Sędzią. Własnego su-

sumnienia sądem każdy powinien sprawy swoie sądzić. Abowiem pilne rozważanie sumnienia grzechom się sprzeciwia.

Nie trzeba patrzyć na sądzie na człowieka, ale na urząd iego, nie trzeba widzieć niedostątku iego, ale maiestat dostoyności. Acz żaden przez grzechu nie iest Człowiek, ile Człowiek, iednak urząd, dostoyność święta i bez zmazy iest. Sumnienie dobre iest Sędzią samego siebie, i to spraw taiemnych: iednak dla rządu sąd pospolity postanowiony iest, aby się każdy domowił krzywdy swoiey i sprawiedliwości.

Jeśli w Rzeczypospolitey godność wszelką ma mieć swą nadgrodę?

Urzędy, czci, dostoyności, upominki są zapłatą ludzkiey godności, które iako się maią rozdawać wiedzieć potrzeba: dla czego Arystoteles ukazawszy iaki ma bydź w Rzeczypospolitey urząd, uczy iako i komu maią bydź dane Rzeczypospolitey nadgrody, pytaiąc się ieśli każdego dobra wyniosłość ma mieć iaką swą nadgrodę. Dowodzę że tak ma bydź.

Gdzie-

Gdzieby nie była nadgroda iaka za wſzelką godność, tedyby muſiała ſprawiedliwość nie bydź. Bo ſprawiedliwość ieſt, oddać co czyiego ieſt, co kto zaſłużył: ale w Rzeczypoſpolitey ma bydź ſprawiedliwość, boby bez niey muſiał ſzwankować: tedy też w Rzeczypoſpolitey wſzelka godność ma bydź nadgrodzona iaką zapłatą.

Jeśli Rzecżpoſpolita złość karze znaczną, ma też cnotę wynioſłą obdarować: ale w Rzeczypoſpolitey bywa karanie złości: owſzem taka Rzeczpoſpolita trwalſza ieſt, w którey naprzykład inſzym ieſt karność złości: tedy też ma bydź zapłata dobroci.

Przez co ludzie do więkkſzych cnot i ſpraw pobudzaią ſię, to ma bydź w Rzeczypoſpolitey: ale przez zapłatę cnoty i dobroci, ludzie pobudzaią ſię do chęci więkſzey cnoty: dla czego u Rzymian wymyślili wieńce bobkowe, które dawali ludziom gdy co dla Rzeczypoſpolitey dobrego uczynili, wymyślili tryumfy dla tych, którzy zwycięſtwo nad nieprzyiacielem otrzymowali, wymyślili Korony mieyſkie dla obrony Rzeczypoſpolitey: á

ie

nie mogł żaden tryumfów ſtroic, aż mu ie w Senacie nakazali: wymyślili dziękowanie, tym którzy ſię na urzędzie dobrze ſprawowali: nie dla czego inſzego, tylko żeby między Obywatelami uſiłowanie do cnoty i zacnych ſpraw było. Przeto godność każda ma mieć swą nadgrodę.

Dla czego Rzeczpoſpolita bywa trwalſza, ſzczęśliwſza, ſpokoynieyſza, to ieſt potrzebno Rzeczypoſpolitey: ale gdzie godność wſzelka ma swą nadgrodę tam bywa Rzeczpoſpolita trwalſza: bo tak godni ludzie więkſzą miłość swą okazuią Rzeczypoſpolitey: nieſzczęśliwſza iż ſzczęście i błogoſławieńſtwo potrzebuie uſpokoienia, á nie może ſię żaden uſpokoić, gdy mu tego czego godzien nie oddawaią, bywa ſpokoynieyſza, iż każdy nadgrodą ſwey cnoty kontentuiąc ſię, nie ſtoi na odnowienie rzeczy. A tak wſzelka godność ma mieć ſwoię nadgrodę iaką.

Każda praca ma mieć swoię nadgrodę pewną: ale godność ieſt praca, bo i z pracą doſtaie godności godny Człowiek, i wielkiey prace używa obracaiąc godność swą na pożytek ludzki: i każdy godny wielkiey prace musi zażywać, aby

oka-

okazał godność ſwoię ludziom inſzymi iako Agesilaus Lacedemonom, Focioń Ateńczykom, Marek Kato Rzymianom, i inſzych wiele okazowali. Godnośc tedy wſzelka ma bydź pewną zapłatą nadgrodzona.

Ze zaś w Rzeczypoſpolitey nie każde wynioſłe dobro ma miee swoią nadgrodę, tak mogę dowieść. Cnota tylko sama nadgrody godna ieſt o czym Aryſtoteles uczy w pierwſzych Księgach Etyki: ale są inſze godności oprocz cnoty, iako nauka, bogactwo, ſzlachectwo, gładkość: a tak nie wſzelka godność ma mieć nadgrodę ſwoię.

Gdzieby wſżelkie dobro wynioſłe miało swoię nadgrodę: tedyby gładkość miała mieć ſwoią płacę i cześć, zwłaſzcza nader gładkość: ale gładkość nie ma mieć ſwoiey zapłaty. iakoż była. Helena gładka, iednak nie odnioſła ſwoiey gładkości nadgrody, owſzem ieſzcze frasunki, kłopoty, woyny w Rzeczypoſpolitey nabroiła, gdy ią Parys uniosł do Troi:Przeto nie wſzelkie dobro wynioſłe ma mieć nadgrodę swoię.

Nie wſzelki grzech i złość odnosi

kara-

karanie ſwoie: bo wiele ludzi ieſt złych, którym ſię złość przepieka: tedy też nie wſzelka godnośćć ma bydź nadgrodzona pewnym upominkiem.

Kiedyby każda godność miała bydź nadgrodzona tedyby Szewcowi wybornemu, Kowalowi nayprzednieyſzemu, Krawcowi godnemu, miała Rzeczpoſpolita nadgrodzić ich godność: aleby to sromotna rzecz była Rzeczypoſpolitey o takich podłych godnościach i oſobach zatrudniać ſię: tedy nie wſzelka godność ma mieć nadgrodę ſwoię.

Gdzieby każda godność miała bydź nadgrodzona: tedyby godni błaznowie kuglarze frantowie, mieli mieć ſwoią nadgrodę: aleby to zelżenie było godnieyſzych drugich ludzi, gdzieby błaznowie, frantowie, dla swego błazeńſtwa i kuglarſtwa mieli u Panow przednie mieyſce: tedy nie każde dobro wynioſłe ma mieć swoią zapłatę.

Dobra są rozmaite, umyſłu, fortuny, i ciała. Umyſłu dobra są nayprzednieyſze, ponieważ między temi umyśł nayprzednieyſzy ieſt, iako ieſt cnota, mądrość,

drość, nauka. Fortuny dobra są, iako bogactwa, doſtatek pieniądze. Ciała zaś są, iako uroda, gładkość, zdrowie, Szlachectwo. Wedle tych dobr godność rozmaita: bo cnotliwy, mądry, uczony, ma swoię godność: także bogaty, doſtattni, godny ieſt: urodzenie Szlacheckie ma też godność.

Godność iedna ieſt sama przez ſię czci godna i nadgrody- iako cnota: druga względem czego, iako bogactwo ieſt godne czci, ale względem Rzeczypoſpolitey, ieśli ſię ściąga na Poſpolitey rzeczy pożytek: urodzenie wielkie godne ieſt i czci godne, ieśli pożyteczne Oyczyznie.

Zamykaiąc tedy rzecz mówię: iż dobro wynioſłe wſzelkie które ſię ściaga do pożytku Rzeczypoſpolitey, ma bydź nadgrodzone: co o dobru mowię, to o godności rozumiey, gdyż godność z dobra iakiego godnością ieſt. Ieſt kto mądry nader, godzien wielkiey nadgrody od Rrzeczypoſpolitey. Piſze kto Hiſtoryą, abo iakie Księgi na pożytek ludzki wydaie, godzien zapłaty od Rzeczypoſpolitey, przynaymniey podziękowania nie łaiania. Ieſt kto bogaty, á bogactwa obraca

na

na posługi Rzeczypospolitey, ma mieć większą nadgrode: ale gdzieby miał kto bogactwa, á nie używał ich na posługi Rzeczypospolitey, taki nie godzien nadgrody. Urodził się kto Szlachcicem, á iego Szlachectwo pożyteczne Rzeczypospolitey: godzien nadgrody swoiey. Cztery dobra w Rzeczypospolitey są potrzebne, bogactwa, Szlachectwo, wolność, cnota. Bogactwa potrzebne, bo z nich iest ozdoba Rzeczypospolitey i dostatek, bo z ubogich nie może bydź złożona Rzeczpospolita: Szlachectwo potrzebne iest, bo w nim zacność Rzeczypospolitey należy: wolność także, bo Obywatele maią bydź sobie wolni, świebodni: cnota: bo dobrzy ludzie w RP. maią bydź. Temi czterema rzeczami ludzie zwykli bydź pożytecznemi Rzeczypospolitey, dla tych też dobr maią mieć nadgrodę swoią Obywatele.

U nas w Polszcze więcey waży Szlachectwo niźli cnota: owszem cnota bez Szlachectwa nizacz nie stoi, czego nie masz w inszych kraiach. W inszych kraiach ludziom uczonym, chociaż nie będą Szlachcicami, daią Dostoieństwa i czci wielkie, Kanclerstwa, Marszałkostwa Koronne, Biskupstwa &c: u nas byle Szlachcic

był,

był, do doſtąpienia urzędow małych i wielkich w Rzeczypoſpolitey doſyć ma: Kto nie ieſt Szlachcic, by mozgiem Niebo wywracał, nie ma nadgrody. Przeto też uczonych ludzi u nas mało, iż Szlachcic co rzekomo ieżdżą na naukę do cudzych kraiow, Filozofii ſię nie uczą maiąc doſtatek: *a plebei* nie maią o czym: i nie maią też dla czego ſię uczyć, gdzie nie maſz zapłaty nauki. Mówię tedy iż u nas nie tak ſię poſpolicie dzieie: ale iakoby miało bydź przyſtoynie, każda cnota wynioſła, każda godność, każde dobro godne ieſt zapłaty ſwoiey, gdy ſię ściąga na pożytek Rzeczypoſpolitey.

Na dowody niżey położone tak odpowiadam. Na pierwſzy. Sama cnota nadgrody godna ieſt, przez ſię: ale i inſze dobra godne są zapłaty względem cnoty: Szlachectwo godne ieſt poſzanowania względem cnoty: bogactwo wolność względem cnoty ile ſię ściąga na pożytek Rzeczypoſpolitey.

Na drugi. Gładkość przy cnocie godna ieſt poſzanowania. Godna była Kontarena Wenecka Pani wielkiey zapłaty, która za Xiążecia Cypryſkiego w Małżeń-

żeńſtwo wſzedłſzy, wyſpy Wenetów nabawiła bogatey. Tey gładkość pożytek uczyniła Rzeczypoſpolitey Weneckiey. Gładkość Heleny nie ściągała ſię na dobro Rzeczypotpolitey przeto też nie zaſłużyła nadgrody. Na trzeci który nie ſzkodzi Rzeczypoſpolitey, bez karania uchodzi: ale który ſzkodzi, godny kary: tak też godność która czyni pożytek Rzeczypoſpolitey, ma bydź nadgrodzona nie każda godność okrom cnoty wynioſłey która przez ſię zapłaty ieſt godna. Na czwarty. Rzemieſło nie ieſt tak podłe żadne żeby nie godne było nadgrody ieśli do dobrego Rzeczypoſpolitey ściąga ſię: nie patrzyć na rzemieſło ale na ludzką godność. Widziałem w Auſzpurgu inſtrument ieden czworokrotny, á kąty na śzrobach za pomknieniem biegały, którym każdy mogł malować ſubtelnie choćby nie uczył ſię nigdy malować tylko piorem włoczyć po obrazie, á w pośrzodku onego inſtrumentu drugie pioro malowało według oney po malowaniu powłoki. Taką ſztukę Rada Auſzpurſka ſowicie nadgrodziła temu rzemieślnikowi i wynalazcy tego inſtrumentu. Tak w cudzych kraiach płacą dowcipy wynioſłe. Rzeczeſz, ale ſię ten wynalazek nie ściąga do pożytku Rzeczypoſpolitey, tedy nie miał mieć nadgrody.

Odpowiadam na to, iż chociaż ſię nie ściąga do pożytku poſpolitego: iednak iż pokazał ſubtelność wynalazku rzadkiego, ſłuſzna mu była nadgrodzić. Na piąty. Błaznowie ieſt też dobre i kuglarſtwo, i potrzebne do ochłody umyſłu: iednak inſze są dobra więkſze i godnieyſze. na których ma bydź baczenie. Panowie poſpolicie ſię kochaią więcey w błaznach niźli w ſtatecznych ludziach: á to dla tego, iż uciechy do ciała należące są pogotowiu i w oczach ludzkich: inſze są ſkryte.

Kontynuacya Charakteru przednieyſzych Dam Wiedeńſkich.

Graffowa *Bathiani* z domu *Bergen*, ma także bardzo światłą głowę, tylko że ſerce zdaie ſię być cokolwiek ieſzcze ſkłonne, do próżnego przeſadzania ſię nad drugich. Graffowa *Harrach* z domu Xiężna *de Lichtenſtein* ma wſzyſtkie naturalne przymioty iaki naywybornieyſzey Damy. Ma ona głowę swoiey Matki, á ſerce ſwego Oyca, który ieſt iednym z nayſzacownieyſzych Panów w Wiedniu. Graffowa *Wurmbrand* z domu *Clari*, ieſt miana za naypięknieyſzą w Wiedniu; ale moim zdaniem Córka Graffa *de Calenberg*, ieſt iedną z naypięknieyſzych Dam w Niemczech.

Reſzta na potym.